



Edward Gierek przebywał w woj. konińskim

KONIN PAP. I sekretarz KC PZPR Edward Gierek przebywał wczoraj w woj. konińskim, zaznajamiając się z do-robkiem i głównymi problemami społeczno-gospodarczymi tego regionu. Serdecznie witany przez przedstawicieli ponad 6-tysięcznej załogi Kopalni Węgla Brunatnego „Konin” E. Gierek w towarzystwie gospodarzy województwa i sekretarza KW PZPR, Tadeusza Grabskiego i wojewody konińskiego Henryka Kasznera, zapoznał się z pracą odkrywką „Kazimierz” — jednej z trzech odkrywek tej kopalni. Przebywając w woj. konińskim I sekretarz KC PZPR zapoznał się również z pracą Wytwórni Konstrukcji Stalowych „Mostostal” w Słupcy. Edward Gierek spotkał się również z przedstawicielami załogi Kopalni Soli Kamiennych „Kłodawa”. Na zakończenie wizyty E. Gierek spotkał się z Egzekutywą KW PZPR w Koninie. Omówiono aktualne problemy pracy partyjnej oraz zagadnienia dalszego społeczno-gospodarczego rozwoju regionu.



Z Argentyną po raz szósty

W NOCY ze środy na czwartek polscy piłkarze rozegrali w Rosario swój pierwszy mecz w drugiej rundzie, a rywalem „biało-czerwonych” będzie drużyna gospodarzy Mundialu 78, Argentyna. Będzie to szóste spotkanie reprezentacji obu krajów. Bilans tych spotkań nie jest korzystny dla drużyny polskiej. Nasi piłkarze przegrali jeden mecz, jeden zremisowali i trzykrotnie zeszli z boiska pokonani.

PIERWSZY mecz rozegraliśmy z Argentyną podczas igrzysk olimpijskich w 1960 r. Polacy przegrali wówczas w Neapolu 0:2. Jeszcze w tym samym roku nasza reprezentacja przebywała za oceanem, ale wówczas nasz zespół osiągnął o wiele lepszy rezultat. W Buenos Aires, w meczu pierwszych reprezentacji Argentyny i Polski, padł wynik remisowy 1:1. Na następny mecz obu reprezentacji przyszedł czekać do 1974 r., kiedy to w swym pierwszym spotkaniu w mistrzostwach świata, Polska pokonała w Stuttgarcie Argentynę 4:3, rozgrywaną swą drogę po trzecim miejscu na świecie. Potem jednak przyszedł drugi porażki. W Chorzowie, w 1976 r. Polacy przegrali 1:2, a przed rokiem, podczas rekonansu przedmundialowego, nasi piłkarze ulegli Argentynie 0:1 w Buenos Aires 1:3. Bilans brakuje 6:10.

ARGENTYNICY po raz siódmy startują w mistrzostwach świata. Największym osiągnięciem reprezentacji Argentyny w tej imprezie to tytuł wicemistrza świata, zdobyty podczas pierwszej edycji mistrzostw, w Urugwaju w 1930 r.

(Dokończenie na str. 2)

Czy pani wierzy w duchy?

Jolanta — spirytystka

WEGRY również mają swoje „Kłunuski”. Tyle, że zajmującego się spirytyzmem i do tego poci pięknej. Owa kobieta, według przekonania licznych osób, ma nadwzrostny dar „widzenia” nieboszczyków i rozmawiania z nimi.

Ta mieszkanka małej miejscowości Putnok nie stała się sensacją, gdyby nie zwrócono na nią uwagi w prasie. Spirytystka bowiem poskarżyła się, że gmina rada narodowa nalożyła na nią podatek z tytułu... „wywoływania duchów” w kwocie 2 tysięcy forintów miesięcznie i co więcej — zobowiązała do zapłacenia podatku wstecz za okres dwóch lat w wy-

sokości 48 tys. forintów. Jednocześnie ta sama władza gminna za kwalifikowały jej działalność jako okultyzm i nie udzieliły jej zezwolenia na nawiązywanie kontaktów z „zawisłymi”. De facto jednak, opodatkowując spirytystkę, uznano jej działalność.

TA dość niezwykła historia spotkała się z szerokim oddźwiękiem na Węgrzech. Gazety przez szereg tygodni zamieszczały artykuły i reportaże na jej temat, odnawiały sprawę radio i telewizja i wreszcie kulminacyjnym punktem stał się film dokumentalny, zrealizowany przez wybitnego reżysera Demokosa Moldavana.

(Dokończenie na str. 3)

WTOREK,
13 CZERWCA
1978 ROKU
WYD. AB



Kurier Szczeciński

Nr 131 (10 410)

Rok założenia 1945

Cena 1 zł

Mimo to nie ma gwarancji pokoju

Dziś izraelskie oddziały mają opuścić Liban południowy

BEJRUT PAP. Izraelski korpus okupacyjny, zajmujący południową część Libanu ma się dziś wycofać, zgodnie z ustalonym programem. Operacja ta poprzedzona była rozlicznymi konsultacjami. Odbyla się także konferencja prasowa zorganizowana przez ONZ w Bejrucie, podczas której omawiano szczegóły wkraczania wojsk ONZ do strefy opuszczonej przez oddziały izraelskie.

NADCHODZI więc faza usunięcia skutków agresji zapoczątkowanej w marcu tego roku, opłaconej śmiercią ponad 2 tys. osób cywilnych i masowym exodusem mieszkańców południa. 200 tys. ludzi wygnanych przez wojnę znalazło się w środkowym Libanie bez dachu nad głową, często bez najmniejszej pomocy lekarskiej i żywności.

Wycofanie wojsk izraelskich stanowi więc pewien postęp w stabilizacji życia tego regionu, ale nie oznacza to pełnego pokoju ani też gwarancji, że wygasia dotychczasowe rywalizacje między różnymi ugrupowaniami libańskimi.

Sądząc po ostatniej napaści oddziałów izraelskich na oboz palestyński w południowym Libanie można przypuszczać, że Izrael nadal będzie mógł bezkarnie atakować dowolnie wybrane cele posługując się każdym nadarzającym się pretekstem.

JAK PODAJĄ zachodnie źródła dyplomatyczne, Izrael nadal

zamierza kontrolować południową część Libanu za pośrednictwem prawicy libańskiej. Wycofujące się oddziały izraelskie mają bowiem przekazać większość swych pozycji w Libanie południowym tym ugrupowaniom. Siły prawicowe zostały wyposażone przez Izrael w sprzęt wojskowy i nowoczesną broń.

Zaraz po dokonaniu 14 marca br. agresji na Liban, Izrael zaczął tworzyć po stronie libańskiej tzw. pas bezpieczeństwa, ciągnący się wzdłuż granicy libańsko-izraelskiej na głębokość kilkunastu kilometrów.

Rejon przejęły już formacje zbrojne prawicy.

Na jubileuszowych Targach

Pierwsze kontrakty

Od specjalnego wystannika „Kurier”

WCZORAJSZY dzień był w całym tego słowa znaczeniu roboczym dniem targowym. Polskie centrale handlu zagranicznego zawarły już kilkanaście kontraktów. Największy kontrakt eksportowy podpisany został przez „Elektrim”, i radziecką centralę „Maszinimport”. Obejmuje on dostawę w latach 1979—80 polskiej aparatury i sprzętu elektrycznego wartości 556 mln zł dewizowych do Związku Radzieckiego. „Elektrim” od paru lat jest poważnym dostawcą urządzeń elektrycznych na rynek radziecki. Jest to już drugi kontrakt „Elektrimu” na tegoż rynku MTP. Również wczoraj Centrala Handlu Zagranicznego „Metalimport” zawarła dwie umowy z zachodniemiecką firmą „Otto Duer”. Dotyczą one eksportu usług konstrukcyjno-montażowych oraz importu wyposażenia myjni samochodowych i malarni dla fabryki ciągników „Ursus”.

WSPOMNIEĆ trzeba także o aktywności działalności innych przedsiębiorstw handlu zagranicznego. „Metronex” zakupił w Czechosłowacji wyroby przemysłu maszynowego. „Ultra” sprzedała do RFN partię czarno-białych telewizorów. „Paged” wyeksportuje do RFN i Holandii polskie meble. „Vatnax” zawarł kontrakt na dostawę do Czechosłowacji urządzeń gastronomicznych za 10 mln złotych dewizowych. „Coopexim” sprzedał odbiorcom w RFN, Belgii, Francji i Szwajcarii partię wyrobów kalenicznych i galanterii oraz Danii — cztery tysiące sanek.

(Dokończenie na str. 2)

Zderzenie statków w pobliżu Gibraltaru

LONDYN PAP. W czasie zderzenia dwóch statków w pobliżu Gibraltaru: 11-tysięcznika amerykańskiego masowca „Yellowstone” oraz 5-tysięcznika algierskiego, frachtowca „Ibn Battuta” zginęły dwie osoby, trzy zginęły, dwie odniosły obrażenia — wszystkie z „Yellowstone”. Okoliczności katastrofy nie zostały jeszcze wyczerpująco wyjaśnione. Źródła brytyjskie utrzymują, że statek algierski wbił się w czasie gęstej mgły do boku w burtę statku amerykańskiego.

XX Festiwal Teatrów

Polski Północnej zakończony

Sukces szczecińskiego Teatru Współczesnego

WCZORAJ zakończył się jubileuszowy, XX Festiwal Teatrów Polskiej Północnej w Toruniu, do udziału w którym zgłoszono obydwa szczecińskie teatry dramatyczne: Polski i Współczesny.

Teatr Polski wystąpił z „Panem Tadeuszem”, a Teatr Współczesny z „Wyzwoleniem”. Ta właśnie sztuka odniosła wielki sukces uzyskując nagrodę zespołową i puchar wojewody toruńskiego. Nagrody indywidualne zdobyli ponadto: Maciej Englert — za reżyserię i Mirosław Gruszczyński — za rolę Konrada. Wyróżnienia przyznano Markowi Lewandowskiemu (scenografia) i Marianowi Noskowi (rola Karmazyna).

Dzielnikarze akredytowani przy festiwalu przyznali swą nagrodę również „Wyzwoleniu”, wyróżniając w swoim wydźwięku II akt tego spektaklu. Teatr Polski uzyskał dwie nagrody aktorskie: dla Ewy Wawrzyn za rolę Telimeny i Bohdana A. Janiszewskiego za rolę Gerwazego.



Przed rejsem.

(Fot. Z. Jodkowski)

DZIS
W NUMERZE:

◆ Przed startem w dziesięciolatkę ◆ Sposób na szprota ◆ Zamiast do sadu ◆ W naszej kuchni

Zmniejsza się produkcja stali

SZTOKHOLM PAP. Już od trzech kolejnych lat następuje spadek produkcji stali w Szwecji. W roku ubiegłym zapotrzebowanie na stal w tym kraju zmniejszyło się o 23 proc.

Kurczenie się produkcji stali i zamykanie zakładów jej obróbki stało się w Szwecji przyczyną masowych zwolnień z pracy.

Głos Tolstoja na płycie

MOSKWA PAP. Z okazji 150-lecia urodzin Lwa Tolstoja moskiewska firma „Melodia” wypuszcza na rynek płytę gramofonową z nagraniem głosu wielkiego pisarza, zarejestrowanym niedługo przed śmiercią Tolstoja. Płyta zawiera fragmenty z jego opowiadań, artykułów i listów. Inne 5 płyt przygotowanych przez „Melodię” na Tolstojowski jubileusz to: „Dziękuję ci, Tolstoj”, „Dziękuję ci, Tolstoj”, „Dziękuję ci, Tolstoj”, „Dziękuję ci, Tolstoj”, „Dziękuję ci, Tolstoj”.

APN specjalnie

dla „Kuriera Szczecińskiego”

„Jantarowe morze-78”

SIEDMY raz stolica radzieckiej Łotwy Ryga gościła uczestników międzynarodowego konkursu wokalnego. Wzięli udział w nim artyści z Łotwy, Litwy, Estonii, Finlandii, Niemiec, Czechosłowacji, Polski, Czechosłowacji i NRD. Najbardziej efektownym momentem konkursu były występy taneczne klasy międzynarodowej. NA ZDJĘCIU: występują tancerze klasy międzynarodowej. Fot. W. Lisycyn



Jolanta – spirytystka

(Dokończymy ze str. 1)

Zapoznajmy się bliżej z Jolantą Vesseli Keitelin, którą od kilku lat dobrze znamy w województwie Borsod i południowej Słowacji. Wywodząca się z proletariatu rolnego Jolanta wychowywała się w rodzinie fanatycznie religijnej. Jedyną pasjonującą ją lekturą była Biblia. Pierwszego „widzenia” doznała mając 15 lat. Matkę dowiedziawszy o jej całkowitej rozpaczy, po nieudanej próbie popełnienia samobójstwa w 1963 r. Jolanta ponada w depresję. Przez wiele dni zachowywała się jak półprzytomna, przyjmując od czasu do czasu po Chrystusa na krzyżu. Ma wizje „róż”, którą jak powiada „boskie rece” położyły na jej głowie. Róż naturalnie nikt nie widział, aczkolwiek podkazywali sąsiedzi o bujnej wyobraźni niemal że ją dostrzegali i roznieśli wieść o „ceudzie”.

Od tej chwili w kierunku domu Jolanty rusza prawdziwa pielgrzymka. Ludzie początkowo napływają z pobliskich wiosek, później nawet ze Słowacji. Dziennie 20-40 osób pragnie „skomunikować” się z duszą swych najbliższych, poległych na wojnie lub zmarłych śmiercią naturalną. Jednocześnie rozchodzą się wieści o coraz to nowych cudach. Panie głosi, że spirytystka oświadczyła zbrojną przemoc, matkę, iż zwołała jej zaginionego syna znajdującego w studni, co okazało się prawdą itp. itd. Wieksość „klientów” nawet nie przychodzi na myśl, by sprawdzić źródła jej wiedzy o zmarłych. Szuka ją bowiem u niej pocieszenia, które zresztą znajdują. Jolanta odwie-

22 maturzystów zginęło w płomieniach

Wstrząsająca tragedia w zachodniej Szwecji

SZTOKHOLM PAP. Wstrząsająca tragedia rozegrała się w Boras, w zachodniej Szwecji. W wyniku pożaru hotelu zginęło w płomieniach co najmniej 22 uczniów. Przeszło 56 jest rannych lub poparzonych. Stan kilku jest bardzo ciężki.

DOTYCHCZAS nie ustalono, co było przyczyną pożaru, najgroźniejszego w Szwecji od wiełu lat. Istnieje przypuszczenie, że pożar wybuchł wskutek eksplozji bomby wrzuconej do wnętrza hotelu. Policja oświadczyła, że nie jest w stanie potwierdzić tych przypuszczeń. Być może spowodowała go eksplozja lampy jarzeniowej. Wieczorem w hotelu znajdowało się 450 osób. O godzinie 2.30, kiedy wybuchł pożar, przebywało w nim jeszcze 150 osób, z tego większość bawiła się w lokalu tanecznym na III piętrze, a część przebywała w sali restauracyjnej – odbywał się tam bowiem bal maturalny absolwentów gimnazjum Erikksona w Boras. Pożar wybuchł na parterze i szybko rozprzestrzenił się na cały budynek.

Kiedy przyjechała policja i straż pożarna, w hotelu i przed hotelem rozgrywały się wstrząsające sceny. Pożar wywołał panikę wśród młodzieży odciecanej przez płomienie w lokalu

Nie spadnie na Ziemię

„Skylab” uratowany na jakiś czas

NOWY JORK PAP. Jak podał rzecznik NASA, specjalistom amerykańskim udało się uratować amerykańską stację orbitalną „Skylab”, której groziło wejście w gęste warstwy atmosfery i spłonienie, gdyż w ciągu ostatnich miesięcy zaczę-

ła ona tracić wysokość. Stację udało się umieścić w pozycji równoległej do Ziemi, podczas gdy od wystrzelenia w 1973 r. zajmowała ona pozycję pionową wobec naszej planety.

W tej nowej pozycji laboratorium o długości 35 metrów i szerokości prawie 7 metrów będzie stawało mniejszy opór szczątkowej atmosfery, w której odbywa lot na wysokości 390 kilometrów. Specjaliści z NASA uważają, że dzięki zmianie pozycji „Skylab” będzie mógł przebywać jeszcze na orbicie od 6 do 12 miesięcy.

Uczni spodziewają się, że uda im się utrzymać laboratorium na orbicie do czasu wysłania do jesieni 1979 r. „promu kosmicznego”, na którego pokładzie przybędzie rakietą po moenicza. Dzięki tej rakiecie będzie można wprowadzić stację na wyższą orbitę i albo zniszczyć ją w taki sposób, aby jej szczątki wpadły do atmosfery nad nie zamieszkanymi strekami Ziemi, bądź jeszcze raz użyć ją jako laboratorium.

dziękuję, że najbliższ nie zapomni o nim”.

W innym przypadku mówi, że widzi noż, którym zabito czejego krewnego. Klient nieśmiało oponuje: przecież zmarł śmiercią naturalną. Na co spirytystka błyskawicznie odpowiada: „Tak, widzę te raz już lepiej, widzę cięto zmarłego, to dziura po igrze od strzykawki”. Zabawny jest również przypadek pewnej cygańskiej rodziny. Po wyjeździe z seansu jeden z jej członków zdecydowanie twierdzi, że jakkolwiek „uczona” kobieta we wszystkim powiedziała prawdę, to on i tak jej nie wierzy. A to dlatego, że jeszcze w ubiegłym tygodniu zaniósł na grób brata talizman, który kiedyś tak bardzo lubił. I teraz nawet nie podziękował za nie, a przecież kobieta z nim rozmawiała. Niemowlę, by brat zapomniał podziękować... Podobne wątpliwości ma inny klient, który nie rozumie jak to możliwe, by jego ukochany wujek mógł zapomnieć podziękować za ten wielki wysiłek, jaki włożył w zorganizowanie mu godziwego pogrzebu.

Jolanta skarży się filmowcom: wczuli mnie do Ra i zanęcał, dlaczego przyjmuję pieniądze za kłamstwa. Przecież sama wiem, że nie ma w tym żadła prawdy. Powiedziałam im, że ja nikogo jeszcze nie okłamuję. Jeśli coś widzę, to o tym mówię, jeśli nie – wówczas nie mówię. Co ja na to poradzę, że do mnie przychodzi? Przyjeżdżają z daleka i płaczą. Ja im współczuję i współczuję także sobie, bo z czego mam zapłacić 40 tysięcy forintów podatek? Ja nikt o nic nie prosim. Jeśli

ma ktoś ochotę, to da, jak nie, to nie.

Roznieśli wieść – ciągnie Jolanta – że suknie robiona dla córki przysłała rodzina Kennedych. Ameryki, bo przekazałam jej wiadomość, kto był zabójcą prezydenta. Takie niedorzeczności i kłamstwa... Jak mogłam im powiedzieć, skoro nikt z Kennedych nie był u mnie. A suknie, to nie z Ameryki, lecz z Kanady przysłała...

WE wst chodzą słuchy o wielkich dochodach spirytystki, sięgających 30 tysięcy forintów miesięcznie. Zaskakujące są kadry filmu, przedstawiające placzących ludzi, którzy opuszczają dom spirytystki. Są pod ogromnym wrażeniem, dosłownie drżą z podniecenia – zmarły „dał znać” o sobie. Film nie zajmuję stanowiska, niczego nie komentuje. Pozostawia to widzowi. Nie analizuje faktów, tak jak dziennikarze na łamach prasy, którzy wskazywali na świetną znajomość psychiki ludzkiej, doskonałą pamięć, zdolność wyciągania wniosków na podstawie fragmentarycznych wypowiedzi i naturalnie na wielkie zdolności Jolanty do improwizacji oraz na to, jak dobrze potrafiła ona dostosować do nastroju klienta. Goście zazwyczaj nie analizują jej wypowiedzi, wierzą. Wierzą w życie pozagrobowe, bo przecież Jolanta rozmawiała w ich obecności ze zmarłymi i oni w zasadzie też – za jej pośrednictwem.

Spirytystka zaś, kończąc „zmudny dzień pracy”, wsiada do samochodu i pędzi nim z zaświatów do współczesności.

Wojciech STANKIEWICZ (Budapest – PAP)

Aktualności D N I A

NICOLAE CEAUSESCU ROZPOCZYNA WIZYTĘ W WIELKIEJ BRYTANI

PREZYDENT Rumunii Nicolae Ceausescu przybywa dziś z pierwszą wizytą państwową do W. Brytanii. W trakcie 4-dniowego pobytu w Londynie rumuński przywódca przeprowadzi rozmowy nt. współpracy dwustronnej i stosunków Wschód-Zachód. Rumunia zamierza zakupić w W. Brytanii licencję na produkcję samolotów „BAC 71-11”.

PORAŻKA PRAWICY WŁOSKIEJ

PRAWICA włoska poniosła zdecydowaną porażkę w 2-dniowym referendum, które odbyło się w niedzielę i poniedziałek we Włoszech. Z nieoficjalnych rezultatów tego referendum wynika, że 76,7 proc. wyborców opowiedziało się za utrzymaniem ustawy w sprawie bezpieczeństwa publicznego, dającej większe uprawnienia policji. Większość Włochów opowiedziała się również za finansowaniem partii politycznych ze środków publicznych. Ugrupowanie prawicowe oraz niewielka partia radykalna domagały się zniesienia obu ustaw.

ZOLNIERZE SENEGALSCY PRZECIW ZAISKRIM POWSTANCOM

MIEDZAFRYKANSKIE sily interwencyjne, mające udzielić wojskom zaiskrskim pomocy w zwalczaniu powstańców w prowincji Szaba, zostały wzmocnione we wtorek 600-osobowym batalionem żołnierzy senegalskich. Jak wiadomo w Szabie przebywają już jednostki marokańskie oraz kontyngent wojskowy z Gabonu.

SPADEK KURSU DOLARA

NA GIEŁDZIE tokijskiej zanotowano dziś najniższy po wojnie kurs waluty amerykańskiej. Za jednego dolara płacono 216,20 jena.

EGIPT ROZBUDOWUJE PRZEMYSŁ ZBROJENIOWY

PREZYDENT Egiptu, Anwar Sadat, oświadczył, że jego rząd będzie kontynuował swą bliskowschodnią inicjatywę w sprawie osiągnięcia pokoju z Izraelem. Jednocześnie podkreślił, iż Egipt przystąpi do rozbudowy przemysłu zbrojeniowego.

KRYTYKA POLITYKI PREZYDENTA CARTERA

14 CZŁONKÓW komisji spraw zagranicznych Izby Reprezentatorów Kongresu USA przesłało do prezydenta Jimmy'ego Cartera list, w którym wyrażają zaniepokojenie w związku z wyraźnymi zmianami w polityce Stanów Zjednoczonych wobec Związku Radzieckiego. Konkretnie proszą o rozwiązanie ich wątpliwości oraz powołanie w wyniku konfliktów w tonie rządu USA. Ich niepokój wywołują także propozycje administracji łączenia różnorodnych zbrojnych działań ofensywnych czy innych dziedzin stosunków z problemami, które nie dotyczą omawianych kwestii.

ZAMIESZKI NA UNIWERSYTECIE

W PONIEDZIAŁEK około 300 policjantów południowokoreańskich wtargnęło na teren uniwersytetu seulskiego, gdzie 1500 studentów zorganizowało antyrządową demonstrację. Młodzież obrzucała policjantów kamieniami. Policja użyła granatów z gazem łzawiącym. Po trwających dwie godziny starciach studenci zostali rozproszeni. Czterech przywódców studenckich aresztowano.

Grany dalej...

I RUNDA Mundial-78 po za nami. Jednym przyniosła sukcesy innym rozczarowania. Tak już jednak w sporcie bywa. W Szkocji prawie że narodowa załoba. Wielbieni do niedawna rodzimi futbolisci — dziś są niemal totalnie potępiani. Zrywa się planse reklamowe, na których prezentują się piłkarze. Restauratorzy wywieszają tablice informujące o tym, iż w ich lokalu nie bywa ani trener reprezentacji ani żaden z jego podopiecznych. Smutek we Francji i Szwecji. Na Węgrzech rozczarowanie. W Meksyku zdziwienie — liczyliśmy na wysokie zwycięstwa m.in. z Polską, a tu inni okazali się lepsi... Hiszpania niemalże płacze. Grał przecież dobrze, wnieśli do mundialowej rywalizacji trochę ożywczych prądów, zdobyli 3 punkty — i trzeba wracać do domu... W Iranie na awans raczej specjalnie nie liczone, to też narodowej załoby nie ma. W Tunezji, choć odpada, nastroje są raczej radosne. Zespół tego kraju zyskał bowiem w Argentynie wiele sympatii. W pełni na nią zasłużył, prezentując zupełnie dobry futbol. O Tunezji czyżby zapewne jeszcze nie raz usłyszymy.

W KRAJACH, których zespoły przeszły do dalszych gier, radość przepłatała jest jednak umiarkowanym posynizmem. Nie wszystkie „półfinalne jedenastki” zastąpiły bowiem na wysokie noty. Ciężkie chwile przeżył brazylijski trener Coutinho, któremu w momencie gdy ważył się losy jego zespołu — przed meczem z Austrią — postawiono ultimatum: albo wyeliminować czterech zawodników i podporządkować się decyzjom federacji brazylijskiej w sprawie składu, albo dymisję. Selekcjoner pozostał, spełniając postawione mu warunki. Kibice brazylijscy spaili jednak w Mar del Plata kulkę przedstawiającą Coutinho. Prasa RFN się śmieje gromy pod adresem swoich piłkarzy, zarzucając im statystyczną, pozabawioną polotu nie liczone, na jej łamach optymizmu przed meczem z Włochami (pierwsze spotkanie RFN w II rundzie). Holandia straciła mocno uderzenie. Wyraźnie odczuwa się brak Cruyffa. Holendrom brakuje zdecydowania i tej żelaznej konsekwencji w grze, która jeszcze nie tak dawno cechowała ten zespół. Polska straciła swój dawny dynamizm. Zespół nie tylko stracił wszystkich potencjalnych

możliwości, które w nim tkwią. Poza to był właściwie nijaki. Trudno go określić jako zły — uzyskaliśmy przecież awans. Nie sposób jednak wystawić naszym piłkarzom wysokiej noty. Bez komentarza pozostawiamy wiadomość z Argentyny (wcześniej już publikowaną) iż po meczu z Tunezją w ekipie polskiej raz jeszcze wraz z Radą Zawodniczą omawiano zasady ustalania składu drużyny.

Wielką radość w Peru. Reprezentacja tego kraju to obok Austrii, druga nasilona również optymistycznym, była jedna z rewelacji I rundy.



dy. Słońce świeci także nad Italią. Przed mistrzostwami wielu włoskich kibiców nie widziało swoich pupili w gronie najlepszych. Teraz liczą we Włoszech na... mistrzostwo świata. I wreszcie gospodarze. Zdają się oni nie dostrzegać faktu, że Argentyna jak dotąd wcale super-swieżna nie była i już feelują triumf swoich pupilów, jedynych ich zdaniem kandydatów do tytułu mistrzowskiego.

Z tymi faworytami sprawa wcale nie jest taka prosta. Dziś wszyscy są bardziej ostrożni niż przed rozpoczęciem Mundial-78. Trudniej typować, tak się bowiem sprawa zgmatwała po I rundzie.

Nie stała ona na wysokim poziomie. Owszem, mistrzostwa były wyrównane. Nie było jednak etatowych dostawczych punktów, choć Meksyk i Węgry uzyskały konto ze równe. Niemniej jednak było to równanie w dół. Nie było drużyny zdecydowanie wybijającej się ponad inne. Nie ukoronowano „króla mistrzostw”, badającego ich pierwszą gwiazdą. Głównym pretendenciem na takie chrybą Kramel. Mistrzostwa jednak trwają. Trudno zatem sprawę przesądzać.

W I RUNDZIE Europa straciła 5 spośród 10 grających w Mundialu drużyn. Ameryka Południowa w „osemce” zameldowała się w komplecie — 3 zespoły. Mimo to jednak w konfrontacji futbolu europejskiego z południowoamerykańskim, na pewno efektywniejszym, Europa (choć sprawa to niewątpliwie dyskusyjna) okazała się lepsza: drużyny naszego kontynentu triumfowały w trzech spośród czterech grup. Tak więc często skomputeryzowana gra zespołów europejskich okazała się skuteczniejsza.

Wielka gra zaczęła się chyba dopiero teraz. Niegroźnych rywali nie ma. Jeśli tak było — to pojechali już do domu. Teraz wszystko się może zdarzyć. Cała „osemka” ma równe szanse, na czele z często faworyzowaną Argentyną, która też jest do pokonania, co udowodnili ostatnio Włosi.

W trudnej sytuacji jest trener Jacek Gmoch. Nie da się bowiem ukryć, iż dotychczas niektórzy spośród rutynowanych naszych zawodników grali słabiej niż oczekiwano. Tymczasem młodzi nie zawsze się sprawdzali. Trudny egzamin zdali na pewno Nawalka i Boniek, który rośnie nam na lidera zespołu. Rudy grał „w kratkę”. Iwan natomiast był zupełnie niewidoczny. Rządzą też otrzymywał piłkę od swoich kolegów...

Mistrzostwa nie są forum do eksperymentowania. Nie można wciąż wciągać eksplorować tych samych zawodników. Gmoch sukcesywnie, lecz bardzo ostrożnie zwiększa grupę piłkarzy, którzy zaliczyli już występ na boisku. Sądzę, że przyjął metodę siuszną. W razie niepowodzeń (wszystko się przecież może zdarzyć) na pewno odezwą się głosy zarzucające mu asekurację w omdlaniu drużyny. Przy sukcesach — wszyscy ko będzie o'key...

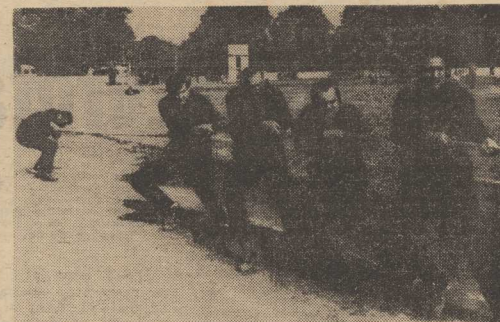
Na razie jednak gramy dalej. Chcemy — jak mówi nasz trener — zająć jak najwyżej. Oby się udało. Pierwszy mecz już jutro z Argentyną.

Jacek GRAZEWICZ

Pracownicy „Polmozbytu” na sportowych arenach

W DOBIE dynamicznie rozwijającej się motoryzacji przedsiębiorstwo „Polmozbyt” jest dobrze znane wszystkim posiadaczom czterech kółek szczególnie z działalności profesjonalnej. Zakład ten dba nie tylko o dobrą obsługę klienta ale również o swoją załogę. Przykładem tego może być zakończona ostatnio II Zakładowa Spartakiada, w której uczestniczyło blisko 300 zawodników i zawodniczek reprezentujących wszystkie punkty usługowe tego przedsiębiorstwa, zlokalizowane na terenie województwa szczecińskiego i górnego.

Impreza zrodziła się z inicjatywy Rady Zakładowej PP „Polmozbyt” w Szczecinie i miała szczególnie uroczysty charakter bowiem zawody stanowiły jeden z elementów obchodów 70-lecia Związku Zawodowców Metalowców. Impreza ta przygotowana została z wielkim rozmachem. Zanim wyłoniono najlepszych, którzy spotkali się w ostatnią sobotę i niedzielę na boiskach, salach i torach by walczyć o czołowe lokaty, rozgrywano eliminacje, które swym zasięgiem objęły szerokie grono pracowników. Jak stwierdził przewodniczący Rady Zakładowej J. Fabiańczyk chętnych do uczestnictwa nie trzeba było namawiać. Nie dziwnego było 80 procent zatrudnionych w zakładach „Polmozbytu” to młodzież. Poza efektami czysto sportowymi zawody tego typu przyniosły jeszcze inny efekt. Wspólnictwo na boiskach — jest czynnikiem integrującym załogę. A oto przede wszystkim chodzą. Bar-



PORTOWCY Szczecina byli bezkonkurencyjni w przeciągnięciu liny, wygrywając w stosunku 2:0 z zespołami Gdańska i Gdyni. (Foto — R. Cywiński)

VIII Spartakiada Portów Morskich

Tym razem puchar zdobyli gdynianie

MINIONEJ niedzieli, przy nie zbyt sprzyjającej pogodzie zakończyły się trzydniowe zmagania portowców Gdańska. Gdyni i Szczecina oraz występujących poza konkursem ich kolegów z Rostocku. Zwycięstwo w

VIII Spartakiadzie Portów Morskich przypadło tym razem w udziale portowcom Gdyni, którzy — uzyskawszy 31 punktów — zdobyli puchar przechołdministra HZIGM. Zespół szczeciński uzyskał 30, a gdański — 29 pkt. Portowcy Rostocku nie odegrali w spartakiadzie większej roli, wygrywając tylko jedno spotkanie w piłce siatkowej mężczyzn z ZP Gdynia 3:2 i remisując 2:2 w meczu piłki nożnej, również z portowcami Gdyni.

Rozegrano w sumie 9 konkurencji: piłka nożna, piłka siatkowa (kobiet i mężczyzn), tenis stołowy, strzelanie, szachy, brydż, kometa i przeciąganie liny. (ap)

Wiking Wolin wekstraklasie brydża

W ŁODZI, w spotkaniach barażowych o prawo gry w II lidze spotkały się z sobą zespoły Lechii Gdańsk i Lotnika Wrocław, które zajęły 9 i 10 miejsce w I lidze oraz wicemistrzowie dwóch grup II ligi — Wiking Wolin i Miejsce Wrocław.

Awans uzyskały zespoły Lotnika i Wikinga. Awans Wikinga jest dużą niespodzianką i owenementem na skalę ogólnopolską. Zespół Wikinga powstał w 1973 r., rozpoczynając zwycięski marsz od wygrania rozgrywek o mistrzostwo B klasy Rok później, po wygraniu rozgrywek A klasy uzyskał prawo gry w II lidze okręgowej, gdzie po dwóch sezonach awansował do II ligi. Już w pierwszym sezonie gry w II lidze, nieznaną bliżej drużyna zajęła wysokie IV miejsce.

Tak błyskotliwych wyników nie osiągnął żaden z zespołów w historii brydża sportowego w naszym kraju.

Dla wtajemniczonych efekty te nie stanowią niespodzianki, ponieważ Wiking jako jedna z najlepszych drużyn prowadzi systematyczną pracę nad podnoszeniem poziomu sportowego swoich zawodników. (fp)

Kolejne śmiertelne ofiary „Mundialu”

W BRAZYLII zanotowano dwa śmiertelne wypadki, które wiązały się z „Mundialem”. 44-letni Julio Gondim, zderzeniowy nieudolności piłkarzy brazylijskich w meczu z Hiszpanią, podczas transmisji na telewizyjnej postawie zażył środki uspokajające. Dawka okazała się zbyt silna i Gondim zmarł. Jak stwierdził lekarz stało się to w... 44 min. meczu Brazylijczyków z Hiszpanią.

W BARZE w Rio de Janeiro doszło do sprzeczki między kibicami na temat, czy Zico powinien być zastąpiony przez Mendoncę w meczu z Hiszpanią. Kres tragicznej dyskusji położył strzał z rewolweru, śmiertelny dla jednego z dyskutantów.

TRADYCYJNIE już na szczeciński tor motocrossowy zjechali najlepsi kierowcy by walczyć o punkty do mistrzostw świata. Tym razem rywalizacja odbywała się w klasie 125 cm. Niestety klęska zgromadzona publiczność i tym razem nie doczekała się by wśród najlepszych znalazł się nasz zawodnik. Pozostało się tylko cieszyć z ciekawej rywalizacji i dobrej organizacji zawodów. A oto kilka fragmentów walki podczas IX eliminacji MS zarejestrowanych przez naszego fotoreportera Z. Jodkowskiego.

NA ZDJĘCIACH — od lewej: wystartowali. Walka o najlepsze miejsce na pierwszym wirażu. Szwed (nr 9) N. Christer atakuje J. Semko (ZSRR). Belg A. Massant (11) dochodzi K. Barvie (Szczecin).



„Stółówka naszych marzeń”

Refleksje przed werdyktem

DOBIEGA końca druga lustracja pracowników zakładów żywienia zbiorowego biorących udział w konkursie o tytuł „Stółówki naszych marzeń”. Dotychczasowe wyniki powtarzają kontroli napawają optymizmem. Większość stołówek, jak stwierdzają komisje, zdecydowanie poprawiła jakość usług. Dowodem tego choćby arkusze ocen z drugiej wizytacji.

PODZAS marcowej lustracji jadłodajnia Wojewódzkiej Stacji Krwiowadztwa należała do słabszych. Pewne zaniedbania w zakresie kompozycji menu oraz planowania jadłospisów dekadowych rzutowały ujemnie na jej ocenę. Obecnie jurorzy odnotowali wyraźną poprawę. Obiady są smaczniejsze, zaś technolog żywienia nie zgłosił żadnych zastrzeżeń do jadłospisów i urozmaicenia posiłków. W drugiej ocenie jadłodajnia zdo-

była o połowę więcej punktów niż w pierwszej.

RÓWNIEŻ poprawa nastąpiła w stołówce Zakładów Włókien Sztucznych „Chemtex-Wiskord”. Obiady są tu teraz zdecydowanie lepsze. Poprzednio otrzymywali za ocenę dostateczną, obecnie zaś „czwórki”. Personel jadłodajni zapożyczył się już w przepisy kulinarne z prawdziwego zdarzenia i stosuje je z pełnym powodzeniem.

Wpływ na lepszą jakość świadczonych usług ma także zapewnienie poprawy warunków pracy. Ostatnio odmowa została zaplaczona kuchennych i schludnych

pomieszczeniach łatwiej jest przygotowywać smaczne posiłki. Wkrótce zaś zyska na urodzie także sala jadalniana. Już są przygotowane grube rubony efektownej wykładziny, którą pokryta zostanie podłoga.

Często powne uchybienia kładzie się na koncie złych sprzętów pracy — zbyt ciasnego zaplecza kuchennego i magazynowego, braku wentylacji, niedostatków naczyń i sprzętów kuchennych. Jedynym wyjściem jest, iż wszystkie te trudności techniczne nie są przeszkodą dla personelu jadłodajni Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Handlu Opalem przy ul. Armii Czerwonej.

W małych, ciasnych pomieszczeniach kuchennych panuje temperatura od 40 do 50 st. C. Mimo to obiady przygotowywane w tej stołówce dwukrotnie zyskały ocenę bardzo dobrą i maksymalną liczbę punktów. Choć zaplecze jest niewystarczające, zdolność produkcyjną jadłodajni jest przekraczana, bo chętnych do stołowania się tu nie brakuje.

Również „sala jadalniana” nie ułatwia pracy personelowi. Składa się z kilku małych pokoi, w których mieści się po 3-5 stołówek. Zdarzałyby się w takich warunkach właśnie problemy w tych warunkach jest prawie niemożliwe. Tymczasem z tym problemem uporała się załoga, co prawda kosztem większego nakładu pracy. Zupę podaje się tu w wazach na sioły, zaś drugie dania roznosi konsumentom obsługa stołówek.

WYNIKI lustracji cieszą. Dowodem bowiem, iż każda stołówka biorąca udział w rywalizacji o tytuł najlepszej starała się lepiej zorganizować pracę, poprawić jakość posiłków, ładnie urządzić salę jadalną itp. Jest to zgodne z naszymi oczekiwaniami. W tym konkursie nie będzie przegranych, choć tytuł jednej stołówki może uzyskać pierwszą lokatę. Pozostali zostaną zadowoleni z własnych, choćby drobnych osiągnięć, usprawnień. I szansa zwycięstwa w przyszłorocznych zmaganiach. (su)

Jeszcze jedna fontanna...

HA PL. RODELA vis a vis sklepu sportowego peki dziś rano zawydrant ulicę. Słup wody wyrzynał na wysokość 1 metra. Na jej przedzie momentalnie utworzyło się jezioro, przez które ostrożnie przejeżdżały liczne samochody.

Na miejsce awarii udała się bezwzględnie ekipa gotowa wodaociągowego likwidacji dodatkowa i nie zaplanowana fontanna miejska. (an)

Śladem kontroli radnych 4)

OBRAZ zaprezentowany radnym nie jest optymistyczny. Po treble socjalne i komunalne Szczecina są bowiem bardzo duże. Mści się okres dziesięciolecia 1945-1956, gdy nie istniały przedsiębiorstwa budowlane, gdy działały wyłącznie ekipy robocze, nie powstał żaden nowy budynek i obiekt użyteczności publicznej.

Można to zjawisko oceniać w bardzo różnorodny sposób, zależnie od punktu widzenia. Faktem jest jednak, że w owym czasie mieliśmy wiele kłopotów z odbudowaniem miast zniszczonych w większym niż Szczecin stopniu, zrujnowanego przez młoty itp.

MAMY — w interesie 400-tysięcznego miasta — obowiązek nadrobić nam tych zaniedbań. Nie jest to jednak zadanie łatwe, gdyż największą naszą słabością jest niedostatek mocy przerobowej przedsiębiorstw budowlanych. Ze zjawiskiem tym spotykamy się niemal na każdym kroku. Nie mogą wykonać wszystkich powierzonych im zadań ani komunalne przedsiębiorstwa remontowo-budowlane, ani Komunalne Przedsiębiorstwo Robót Inżynierskich, ani wiele innych, wykonujących ważne zadania inwestycyjne.

W tych warunkach niektórzy sugerują powołanie nowych przedsiębiorstw budowlanych. Nie jest to jednak rozwiązanie słuszne, jako że rozbudowania nie zawsze jest najlepszym lekarstwem na usprawnienie prac.

Zastosowanie tego rozwiązania pociąga za sobą znaczne wydatki

na rozbudowę administracji, bazy technicznej, wyposażenia itp., a nie przynosi rzeczywistych korzyści, gdyż w okresie leżąca fachowców budowlanych na terenie naszego miasta jest określona i z tego względu dzień nie uda się jej zwiększyć.

SPRAWA więc najważniejsza byłoby rozbudowywanie potencjału istniejących przedsię-

wsze wykorzystanie istniejącego potencjału budownictwa. Typowym przykładem może być sprawa niewłaściwej kolejności budowy trzech kotłowni WP-120 w EC Pomorzany. Gdyby odwrócić ich lokalizację, udałooby się uniknąć znacznych kosztów i trudności, wynikających z odcienia drogi komunikacyjnej. Gdyby od razu zaprojektowano trzy, lub nawet cztery piętra od działu polonijnego szpitala w Dąbiu — sytuacja szczecińskiego po-

łożnictwa szybciej uległaby poprawie, a wykonywanie inwestycji nie dostaje wyobraźni. Nie zawsze starczy jej zwłaszcza tym, którzy podejmują decyzję o skreśleniu jakiegoś obiektu z planu, względnie opóźnieniu terminu oddania go do użytku. O skutkach takich „oszczędności” poczynają przekonująco myśleć na własnej skórze, przechodząc codziennie przez przebudowaną nie tak dawno Bramę Portową. Gdyby o ile bardziej nie dostrzegali widzą finansowe, na pewno nie kłębilibyśmy dzisiaj na brak podziemnego przejścia dla pieszych.

Wydaje się, że autorom wielu ważkich zamierzeń inwestycyjnych nie dostaje wyobraźni. Nie zawsze starczy jej zwłaszcza tym, którzy podejmują decyzję o skreśleniu jakiegoś obiektu z planu, względnie opóźnieniu terminu oddania go do użytku. O skutkach takich „oszczędności” poczynają przekonująco myśleć na własnej skórze, przechodząc codziennie przez przebudowaną nie tak dawno Bramę Portową. Gdyby o ile bardziej nie dostrzegali widzą finansowe, na pewno nie kłębilibyśmy dzisiaj na brak podziemnego przejścia dla pieszych.

SA JEDNAK pewne rezerwy w samym procesie inwestycyjnym, które pozwoliłyby na lepsze i szy-



Pierwsi klienci „Orbisu” przy ul. Krzywoustego. Foto: Z. Jodkowski

Nareszcie zakończenie prac

• Czynne: druga jezdnia E-14 i skrzyżowanie na Pogodnie • Dział „Orbis” przy ul.

Krzywoustego • Dziś otwarcie

mini-delikatesów w Dąbiu

nowego oddziału „Orbisu” nastąpiło u progu sezonu turystycznego. Wszystkie też wskazuje na to, że nareście pawilony przy ul. Krzywoustego przesłania straszny przechodniom, zamalowanym szymbami, jak nas bowiem poinformowano w Urzędzie Miejskim, otwarcie gabinetu kosmetycznego i salonu „Polen” powinno nastąpić nie później, niż pod koniec przyszłego miesiąca.

Dziś rano, ku zadowoleniu mieszkańców Dąbia, nastąpiło otwarcie od dawna oczekiwanego sklepu spożywczego przy ul. Anieli Krzywoustego. Będzie to coś w rodzaju mini-delikatesów, których prawobrzeżna część Szczecina jest zupełnie pozbawiona. Jeśli dyrekcja WSS wywiązała się z swych obowiązków na temat zaopatrzenia, mieszkańcy Dąbia będą mogli wreszcie uniknąć nieuczciwych dojazdów do sąsiednich pałacy.

TAK więc doczekaliśmy się wreszcie zakończenia kilku przedsięwzięć niezmiernie miastu potrzebnych. (t)

Awaria kabla telekomunikacyjnego

DZIŚ o godz. 9 nastąpiła poważna awaria kabla telekomunikacyjnego na Gumińskich. Kabel ten został przerwany najprawdopodobniej na skutek nieostrożności prowadzących robot ziemnych. W rezultacie Szczecin został pozbawiony łączności telefonicznej z całym niemal Wybrzeżem i z Gdanskim, Kołobrzegiem, Trzebiatowem, Gryficami i Świnoujściem.

Jak nas poinformowano w Dyrekcji Okręgu Poczty i Telekomunikacji, łączność telefoniczna z miejscowościami, a transport — innej, zostanie wznowiona dziś po południu. (jas)

Z podobnym zjawiskiem spotykamy się niestety, również i dzisiaj. Nie trzeba być wielkim ekonomistą, by zdać sobie sprawę z tego, jak poważne skutki negatywne może przynieść decyzja o zamknięciu budowy bazy transportowej przy zakładach mleczarskich. Koszty, wynikające z tzw. pustych przejazdów z jednego krańca miasta na drugi, są niewątpliwie ogromne. Rzecznik jednak w tym, że działając nieuczciwie podlega jednemu instytutowi, a transport — innej, Ten resortowy partykularizm spowodował, że początkowe zamierzenia zostały tylko okłócone.

Nie jest to, niestety, przykład odosobniony. Podobnie było z chłodnią, z której zrezygnowano budując kombinat młynski, choć początkowo miała ona stanowić jego część składową. I nie można się pocieszać argumentem o etapowaniu zamierzeń. Taką budowa na dwie lub więcej lat kosztuje więcej i bardziej wydłuża się w czasie. To zaś oznacza, że za sobą określenie konsekwencji gospodarcze i społeczne.

Trzeba też przypomnieć o błędach technicznych, które w procesie przygotowania inwestycji. Wiele modernizacji i przebudów dróg miejskich lub budowlanych rozpoczynane jest przy niepełnej dokumentacji, bądź też w sytuacji gdy wywiązała ona z przeobrażeń. To oczywiście służy potencjalnie doświadczeniom usprawnienia niedotrzymania terminu i wydłużenia robót.

PROBLEMY które tu poruszyliśmy należą do najważniejszych dla całego miasta. Ich rozwiązanie wcale nie jest łatwe. Toteż bardzo dobrze się stało, że z całą ich złożonością zapoznano radnych WRN i MRN, którzy sprawować będą poważne funkcje kontrolne. Pozwoli im to bowiem na dokładne i pełne poznanie tej trudnej i złożonej problematyki.

W trosce o bezpieczeństwo

amatorów kąpieli

Działania profilaktyczne

ROZPOCZĘLI się wakacje; nadmorskie plaże i szczecińskie kąpieliska zaczęły się dzielić i młodzieżą. Młodzież, jak wiadomo, nie zawsze idzie w parze z rozsądkiem. Wielu amatorów kąpieli, lekceważąc własne bezpieczeństwo, próbuje umiejętności pływackich na niebezpiecznej wodzie. Nie zawsze starczy im na powrót do brzozy. Jeśli w pobliżu jest ratownik — eskpada kończy się na strachu. Jeśli nie... W naszej codziennej „Kronice wypadków” odnotowujemy kolejną tragedię.

Mając na względzie bezpieczeństwo amatorów kąpieli, szczecińskie WOPR wspólnie z milicją i jednostkami ORMO dla wodnych przeprowadziła długotrwałą akcję profilaktyczną pod kryptonimami „Dziecko nad wodą”, „Kąpek — Przysiały”. Działaniem zostały objęte kąpieliska Szczecina i województwa, przy czym kontrolować się będzie nie tylko prace ratowników i zdyscyplinowanie plażowiczów, ale również wyposażenie w sprzęt ratowniczy, sygnalizacyjny itp.

Każdy jaskrawszy wypadek naruszenia przepisów pociąga za sobą przykre skutki w postaci marnotrawstwa karnych czy wniosków do kolegium, a o wycieczkach dzieci i młodzieży informowany będą rodzice oraz szkoły. Niezależnie od tego na lamach „Kuriera” przekazywać będziemy na bieżąco informacje o poważniejszych przypadkach lekceważenia własnego bezpieczeństwa.

Jednocześnie WOPR zwraca się do wszystkich posiadaczy motorów wodnych posiadających stosowne kwalifikacje z apelem o podjęcie pracy ratowniczej w ośrodkach wypoczynkowo-przyrodnych Szczecina i województwa. Zgłoszenia przyjmuje Wojewódzki Zarząd WOPR, ul. Hevel nad Kanalem Zielonym, tel. 444-77. (ap)



NIEZŁA sztuka złowił o godz. 2.30 w nocy na jez. Dzwieków na Wójciech Woronowicz — pracownik Państwowego Szpitala Klinicznego nr 2. Jan wazy 2.98 kg i mierzył 83,5 cm. Znaczący zagadnienia — wędkaże cmentarz, iż jest to w ciekawostkę. Największym bowiem lin jakiegoś udało się złapać do tej pory na wędkę był o 3 dkg cięższy. (wvs)

Fot. Z. Jodkowski

Kronika wypadków

MINIONEJ nocy, krótko przed godz. 2 na al. Bucza wpadł w poślizg 4 uderzył w zaparkowaną przy krawężniku osobową „Skodę”, motorcycl WSK nr rej. MA 5099. Okazało się, iż motorcyclista, 19-letni Andrzej G. zam. przy ul. Matejki, pracownik „Transoceni”, był pod wpływem alkoholu i nie posiadał prawa jazdy. Andrzej G. stał nie w trybie przyspieszonym przed kolegium.

OKOŁO godz. 7.50 na Basenie Górnym, na moście tramwajowej linii „B” Danieł P. ruszając z przystanku przyciska automatyczny mi drzwiami rękę wsiadającej do tramwaju kobiety w ostatnim nie siadła ciężka. Tramwaj wózek za sobą kobietę około 30 metrów. Doznała ona obrażeń i przebiegała w szpitalu. Przeciwko motorcyście toczy się dochodzenie.

DO SZPITALA dziesięćdziesiątego przywieziono wczoraj 10-letnią Katarolinę G., mieszkankę ul. Parkowej. Dziecko oblało się gorącą herbatą, doznała poparzeń I i II stopnia twarzy oraz szyi. (ap)